

PRENUMERATA WYNOŚI:

rocznie	zł. 7.—
półrocznie	zł. 4.—
kwartalnie	zł. 2.—

NOWA

CENY OGŁOSZEŃ:	
za 1 wiersz milimetrowy:	
w tekście 50 gr.,	za tekstem 25 gr.
Konto czekowe P. K. O. 65.145.	

KRONIKA

DORZECZA KAMIENNEJ

OMAWIAJĄCA SPRAWY SPOŁECZNE I GOSPODARCZE.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

ADRESY: Redakcji: Opatów, ulica Kilińskiego № 10, tel. 90.

Administracji: Ostrowiec, Aleja 3-go Maja 25, tel. 77. Skrzynka pocztowa 66.

Praca zespołowa

Biblioteka Jag



Hasło współpracy z rządem, rzucone swego czasu przez Klub Sejmowy obozu Piłsudczyków, nie jest i nie było nigdy tylko politycznym „manewrem taktycznym”, jak to się niejednokrotnie wydawało rodzimym statystom z opozycji. Hasło to kryje wielką treść nowoczesnego systemu pracy, który świeci wielkie triumfy w Stanach Zjednoczonych i w szeregu największych mocarstw europejskich. Jest to system pracy zespołowej, t. zw. „team-work”.

„Team” — to zbiorowość, symbol uzupełniającej się współpracy. Słowo to zyskało sobie bardzo szerokie prawo obywatelstwa i zastosowania. Określa się nim dziś zespoły ludzi, razem pracujących. Nie jest to bynajmniej grupa ludzi jednolitych pod względem swej fachowości i zadań pracy. Przeciwnie, — klasyczny „team” na wysokim szczeblu organizacyjnym składa się zazwyczaj z ciała badawczego, z aparatu wykonawczego i z władzy organizacyjnej, — analogicznie, jak to ma miejsce np. w organizacji wojskowej, gdzie sztabcy pełnią rolę ciał badawczo-doradczych i znajdują się poza właściwą linią aparatu wykonawczego t. j. samych formacji, — zaś naczelny dowódca jest czynnikiem realizacji i decyzji.

Nie ulega wątpliwości, że praca zespołowa ogranicza „wolność indywidualną” jednostki, „wolność” oczywiście nadmiernie wybujałą pod wpływem doktryn liberalno-demokratycznych na całym świecie, i wybujałą zwłaszcza w Polsce, gdzie indywidualizm posiadał odwieczne, złe tradycje. Ale zato praca zespołowa jest wielokrotnie bardziej owocna, aniżeli sama tylko suma pojedynczych wysiłków ludzkich.

Dla ilustracji wystarczy wziąć przykład, że każdy pojedynczy przemysłowiec w postępowaniu swem mniej lub więcej zawsze pragnie ścieśniania plac ro-

botniczych, a jednocześnie zniżenia cen na produkty rolne, ponieważ powiększa to jego zdolność konkurencyjną, — natomiast zespół przemysłowców kraju musi patrzeć w swej polityce dalej i liczyć się z ewentualnością ograniczenia konsumpcji przy stosowaniu wyżej wymienionych metod działania, co odbije się ze zdwojoną siłą na rynku zbytu. Przykład powyższy zna Polska z własnego doświadczenia, ponieważ niestety tak właśnie postępowali niezorganizowani przemysłowcy w okresie rządów przedmających.

System pracy zespołowej zdobywa coraz większe zastosowanie w życiu najważniejszych państw świata, sięgając już nawet do istoty struktury państwowej. Tak więc naczelna instytucja pracy zespołowej w Stanach Zjednoczonych, t. zw. „National Research Council”, będąca prawdziwą akademią pracy, jest ośrodkiem wiedzy i umysłowej twórczości tego państwa. Opinie „N. R. C.” cieszą się tak wielkim autorytetem, że przyjmowane są przez Kongres Stanów Zjednoczonych do wiadomości bez jakiegokolwiek bądź sprzeciwu. Poza przodującą tu Ameryką, podobne instytucje centralne posiadają już: Australia, Japonja i Kanada, Anglja („Department of Scientific and Industrial Research”), Niemcy („Reichskuratorium ur Wirtschaftlichkeit”) i Czechosłowacja.

U nas system pracy zespołowej znajduje się dopiero w okresie pionierskim. Hasło współpracy z rządem przyczyniło się do popularyzacji hasła współpracy powszechnej. Plastycznym wyrazem zdobycy nowego systemu są u nas Izby Przemysłowo-Handlowe, Izby Rzemieślnicze i t. p., będące — aczkolwiek na drugorzędnym szczeblu — placówkami pracy zespołowej.

Jak widzimy więc, zasada pracy zespołowej, rzucona w Polsce przez Obóz Pomajowy w formie nawoływań do powszechnej współpracy, rozwija się z dnia na dzień, stwarzając odpowiedni grunt do walki z wybujałym indywidualizmem, tak dosadnie uosobionym w poczynaniach opozycji sejmowej. Dal-

szy rozwój prac nad sformulowaniem tez ustrojowych, zawartych w przyszłej konstytucji zgodnie z duchem czasu, przyczyni się niewątpliwie do dalszego zwycięstwa idei pracy zespołowej nad rozstrzelaniem pomysłów domorosłego „genjuszu indywidualnego”.

J. D.

Panslawizm

1.

„Wczorajsza, wcale nowa słowiańska

Lecz Bóg zasiał ją w ziarnkach sze-
roka przed wieki,
To też co gnło długo — kielkuje się,

I zieleni się, buja wśród stoly i pieki-
Jak zakwitnie? I jaki plon wyda dla
wnuka?

Trudno wróżyć, horoskop za mgłą
za daleki”.

Józef Bohdan Zaleski 1850.

Choć dzisiaj metropolją świata jest Ameryka, to bajeczne królestwo energii, techniki, bogactwa i mizernego życia duchowego, chociaż dzisiaj Europa spadła do poziomu prowincji — zawsze jednak kontynent europejski miał, ma i mieć będzie swoje, odrębne i nie bylejakie dzieje.

W historii zaś Europy wśród ludów pochodzenia romańskiego i germańskiego, wśród ludów, uosabiających pierwiastek brutalny, zdoławszy — Słowianie są naogół przedstawicielami dodatnich rysów charakteru, gościnni, łagodni, litościwi, nie lubiący znęcać się nad słabszymi, odważni w boju, nie uznawali wojen napastniczych, lecz — napadnięci bronili się walecznie; posiadali jednak pewną ujemną cechę, a była nią kłótniwość, niezgoda. Ten brak solidarności, ta wielka wada, utrudniała Słowianom niejednokrotnie racjonalną obronę przed wspólnymi wrogami.

Trzech zaś wrogów los dał Słowianom, tak, jak ich semych na trzy grupy podzielić można. Słowianie południowi mieli odwiecznego wroga — Turka, wschodni — Tatarów, a zachodni — Niemców.

Dzicz tatarska, która w XII. wieku ze stepów środkowo-azjatyckich zwała się na wschodnią słowiańszczyznę, podbiwszy olbrzymie przestrzenie nizin rosyjskich — zatrzymana dopiero została bohaterską obroną rycerstwa polskiego pod Lignicą w 1241 r. A choć chrześcijanie ponieśli klęskę, choć stracili wodza, księcia śląsko-krakowskiego, Henryka Pobożnego, ale impet najeźdźców został złamany i pomimo nadal ponawianych napadów, nigdy już dalej poza Śląsk nie poszli, a władza ich coraz bardziej kruszała . . .

W wieku XV znowu od wschodu, z Azji, nowe pojawiło się niebezpieczeństwo; byli to Turcy, którzy szybko zawojowawszy półwysep Bałkański, rzucili się na Europę środkową i ponownie Polakom wypadło bronić braci południowych: czego nie dokonał młody i niedoświadczony, choć waleczny jak lew Władysław Warneńczyk w 1444 r., to wypadło naprawić Janowi Sobieskiemu. Pobić pod Wiedniem w 1683 r. nie odważyli się Turcy dalej zapuszczać zagonów, a ich państwo odtąd gwałtownie kurczyć się zaczęło.

Trzeci wróg to Niemcy, wróg najdawniejszy, bo od zarania dziejów ze Słowianami zmagający się, wróg najgroźniejszy, bo podstępem, chytrym, a nie w otwartym polu walczący, wróg, który krok za kro-

Ignacy Boerner

Republika Ostrowiecka

1905 — 1906

Przebieg wypadków w 1905 roku

(Ciąg dalszy).

14

Radom. O godzinie 7½ wieczorem uderzono w głowę twardym przedmiotem pisarza urzędu żandarmskiego Miszaryka.

21

Warszawa. Śmierć Okrzei.

25

Warszawa. Odezwa C. K. R. P. S. z powodu śmierci Okrzei.

Sierpień 1905 roku.

1

Opatów. W nocy z 5 na 6 wykonano napad na kasę powiatową.

7

Klimontów. Chłop Karol Zybala ranil młodszego strażnika Tura. Zybala początkowo zdołał się ukryć, lecz został wkrótce aresztowany.

11

Radom. Na ul. Rwańskiej z poza ogrodzenia kościoła św. Jana rzucono bombę na policmajstra kpt. Makowskiego, który został ciężko ranny.

12

Radom. Zastrejkowali piekarze, 4 aresztowano.

15

Radom. W okolicy Radomia zostało urządzone zebranie robotnicze z udziałem około 100 osób. Policja przy pomocy patrolu wojskowego aresztowała 12 osób.

19

Najwyższy Manifest o ustawie o Radzie Narodowej.

kiem, pędz bo pędzi odbiera Słowianom ich ziemie — w owem sławetnym, nieprzebijającym w środkach „Drang nach Osten”, parciu na wschód. Lat temu tysięcy Słowianie mieli swe zwarte siedziby nad Elbą i Odrą, świątynie na Rugii i w Łużycach, grody w Prusach i w Brandeburgii. A dzisiaj gdzie szukać wymarłych i pomordowanych Polabian, Łużycan, Łutyków, czy Prusów? Dziś jeno ślady dawnej słowiańszczyzny spotykamy w nazwach miejscowości, czy prowincji. Toć nikt przecie nie zaprzeczy, że owa pod samym Berlinem do dziś istniejąca „Nova Ves” — to prąsłowińska osada. Nikt zataić nie może, iż cała Brandenburgia od słowiańskiego grodu Broniboru nazwę wzięła. Nikt się nie wyprze, że obecni Prusacy słowiańskim Prusom nazwę narodową ukradli.

Dwukrotnie przeznaczenie kazało Polakom stać się przedmurzem słowiańszczyzny, dwukrotnie krwią swoją Polacy obronili braci przed Turkami. Czy nie nasuwa się przypuszczenie, że rola dziejowa Polski nie skończona, że: dalej bronić będzie współplemieńców? Chociaż „trudno wróżyć, horoskop za mgłą za daleki”, ale któż inny na kierownika walki z germanami! przeznaczonym być może? Czy Rosja, która dotąd gorliwie zapewniała, że jest członkiem rodziny ludów europejskich, a obecnie głośno obwieszcza to, co zazwyczaj wyznawała szeptem: że zamiaszt być ostatnim narodem w Europie, woli być — pierwszym w Azji? Czy ta skosmopolityzowana Rosja, która o swem pochodzeniu słowiańskim całkiem zapomniała, głosząc hasła czerwonej międzynarodówki? Czy owi nieliczni Czeši, którzy za pieniędzy sprzedaliby własną Ojczyznę, którzy sami zostali mocno zgermanizowani, mając w kraju 50% mniejszości narodowych? Czy tak mało kulturalni Serbowie albo Bułgarzy? Jedną jedyną Polskę fortuna może do tej zaszczytnej roli powołać. Tylko i jedynie Polska stać się może polityczną przewodniczką Słowian, tak, jak już jest wzorem w dziedzinie literatury, sztuki i nauki. Najbardziej kulturalne, o szlachetnej przeszłości, 30-mil-

jonowe plemię raz jeszcze zadokumentuje swoją bezinteresowność. Rozumieją to doskonale i przewidyują chytry Niemcy i właśnie dlatego wszelkimi sposobami starają się wzniecać niesnaski między Słowianami, a Polskę przed całym światem skompromitować. „Jak zakwitnie i jaki plon wyda dia wnuka” to usiłowanie naszych odwiecznych wrogów — niedaleka przyszłość pokaże.

„Z zadziwiająco szybkością doskonalą się środki komunikacji i z tą samą szybkością tracą wartość swoją ploty geograficzne, granice. Fakt ten, że rozmaite narody i rasy coraz bliżej i ściślej stykają się z sobą — urasta dziś do rozmiarów pierwszorzędnej wagi czynnika i domaga się swego wyrazu. Widomą nieba wolą jest, byśmy w sercach naszych urzeczywistniać zaczęli prawdę o braterskiej jedności wszystkich narodów i ras, bowiem ta tylko prawda pokój ludziom przyniesie”. Słowa te wypowiedziane przez sławnego pisarza i wielkiego bojownika o wolność swojego narodu, przez Hindusa, Rabindranath Tagore, słowa te nieprędko się urzeczywistnią. Jeszcze nieprędko ludy świata zapomną o różnicach rasy, pochodzenia czy religii. Raczej przypuszczać należy, że węzły wspólnego pochodzenia i wspólności interesu złączą narody w grupy, w unje. Jeżeli zaś dojdzie do unji wszechsłowiańskiej, do stworzenia jednego państwa panslawistycznego, ostrze tego kroku zwróci się przede wszystkim przeciw Niemcom. O ile zdobędą się łowianie na zgodę i solidarność — tylko Polska temu związkowi przewodzić może!

St. K-ski.

Z przyczyn technicznych numer niniejszy wychodzi z opóźnieniem.

REDAKCJA.

20

Warszawa. Odezwa C. K. R. P. S. w sprawie manifestu.

21—23

Warszawa, Łódź, Pabjanice, Radom. Strejk powszechny.

22

Włocławek. Strejk powszechny.

Starachowice. Strejk manifestacyjny.

Ostrowiec. O godz. 6-ej wiecz. urządzono pochód, 135 osób aresztowano.

22—23

Strejk na kolejach nadwiślańskich.

23

Radom. Położono nabój pod ścianę magistratu, wybuch wybił 800 szyb, budynek nieuszkodzony. W nocy za pomocą dynamitu zerwano pod Radomem szynę na przestrzeni 10 sążni. Próba wysadzenia mostu nie udała się. W mieście strejk manifestacyjny, sklepy zamknięte. Elektrownia nie działa. Na

ulicach palą się ogniska. W garbarni Karsza wywieszono dwa sztandary: czerwony i czarny.

Jedlnia-Zagórz. Wysadzono w powietrze most.

Starachowice. Robotnicy powrócili do pracy.

24

Radom. Robotnicy powrócili do pracy.

Opoczno. Na krzyżu, stojącym przy drodze, zawieszono flagę czerwoną z napisami: „Niech żyje powszechne prawo wyborcze do Sejmu w Warszawie!” „Precz z carską dumą w Petersburgu!” „Precz z tyranem Mikołajem!” „Niech żyje polska narodowa republika!” Obok na krzyżu była nalepiona kartka z napisem „Nie ruszać”. „Dwie bomby we fiadze, śmierć na miejskul”.

25

Warszawa. Ogłoszenie stanu wojennego w Warszawie i pow. Warszawskim.

Z życia Organizacji Rolniczych

w powiecie Opatowskim

Do drugiej połowy miesiąca września 1929 r. istniały różne organizacje zawodowo-rolnicze, a na terenie naszego powiatu były dwie organizacje, a mianowicie: Okręgowy Związek Kółek Rolniczych i Okręgowe Towarzystwo Rolnicze.

Wspomniane wyżej organizacje miały równorzędne cele i zadania. Istnienie tych dwóch organizacji wynikało z braku porozumienia między rolnikami. Taki stan rzeczy pociągał za sobą większe wysiłki i koszty na akcję oświaty i podniesienia rolnictwa, a uzyskiwane wyniki były stosunkowo skromne.

W roku 1929, z inicjatywy czynników rządowych, zostały połączone Centrale wspomnianych wyżej organizacji w jedną — pod nazwą „Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych”. Podnieść należy, że połączeniem organizacji rolniczych, a tem samem powstaniem jednej placówki, wydatniej przyczyniającej się do rozwoju i podniesienia rolnictwa, które jest bezsprzecznie podstawą bytu Państwa, bardzo interesował się Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Mościcki, zapraszając na pierwsze uroczyste posiedzenie Radę Centralnego Towarzystwa organizacji i Kółek Rolniczych i przedstawicieli organizacji rolniczych wszystkich powiatów do Zamku Królewskiego w Warszawie. Pan Prezydent osobiście otworzył posiedzenie Rady i wygłosił przemówienie, w którym podkreślał znaczenie rolnictwa dla Państwa oraz stan rolnictwa w Polsce, potrzebę jego podniesienia i doniosłość unifikacji organizacji rolniczych.

W ślad łączenia się Central, organizacji rolniczych w Warszawie, po kilku tygodniach nastąpiło połączenie na terenie powiatu opatowskiego Okręgowego Związku Kółek Rolniczych z Okręgowym T-wem Rolniczym w jedną powiatową organizację pod nazwą „Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolni-

czych w Opatowie”. Połączenie nastąpiło na razie na tak zwany „okres przejściowy”, mający trwać dwa lata. W czasie okresu przejściowego władze organizacji powiatowej stanowią delegaci dawniejszych obydwóch organizacji rolniczych pod prezesurą p. Stanisława Kauckiego — starosty opatowskiego.

Nim upłynął zamierzony okres przejściowy nastąpiło ostateczne połączenie obu instytucji i już w dn. 8 stycznia rb. został zorganizowany Walny Zjazd prezesów i delegatów Kółek Rolniczych oraz delegatów innych organizacji rolniczych powiatu opatowskiego. W powyższym Zjeździe również uczestniczyli: Prezes Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Kielcach Krzysztof Książę Radziwiłł, Dyrektor teŝ organizacji p. Borkiewicz i inspektor p. Pisarzewski.

Zjazdowi przewodniczył Prezes Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych p. starosta Kaucki.

Na Zjazd do Opatowa przybyli licznie właściciele większej i mniejszej własności rolnej, wypełniając obszerną salę gmachu Straży Pożarnej Ochotniczej. Reprezentowane były wszystkie Kółka Rolnicze powiatu opatowskiego i inne organizacje rolnicze, jak: Koła Porad Sąsiedzkich, Kółka Kontroli Obór, Mleczarnie Spółdzielcze, Kasy Stefczyka, Spółdzielnia Rolnicza Opatowsko-Sandomiejska i Związek Plantatorów Buraka Cukrowego. Samych tylko uprawnionych do głosowania przybyło 102 delegatów oprócz pokaźnej liczby gości. Zaznaczyć należy, że udział w Zjeździe, jako teŝ zgłoszenie formalne przynależności do O. T. O. i K. R. ze strony Kas Stefczyka i Mleczarni Spółdzielczych były stosunkowo słabe, pomimo iż instytucje te są ściśle związane w swej pracy z pracami O. T. O. i K. R. i zostały powołane

27

Wąchock. Po nabożeństwie o godz. 1-ej odbyła się polityczna manifestacja, niesiono czerwony sztandar, śpiewano pieśni rewolucyjne, wydawano okrzyki: „Niech żyje rewolucja!”. Sztandar niósł Józef Biłski. Kilka osób aresztowano i skazano na więzienie: Franciszka Lucińskiego — 3 mies., Józefa Ozimka — 2 mies., Reginę Jastrzębską — 1 mies. i Marię Plebanek — 1 mies.

27

Stąporków. Odbyła się manifestacja polityczna.

Bliżyn. Brało udział 300 osób.

Radom. Starszy strażnik został ranny kamieniem w głowę.

Dziurów, Kuczów. Odbyła się wspólna manifestacja polityczna. Brali udział: Aleks. Gilna, Stefan Mularczyk, Piotr Turek Stanisław Szmalec, Karol Borowiec, Jan Mazur, Jan Żadycza oraz Jaklewicz.

Końskie. Ze składu dynamitu fabryki w Stąporkowie ukradziono 19 funtów dynamitu. W napa-

dzie brało udział 15 uzbrojonych ludzi.

28

Warszawa. Zwolnienie ze stanowiska General-Gubernatora Gen. Adj. Maksimowicza i mianowanie Gen. Adj. Skalonego.

29

Warszawa. Ogłoszenie ukazu o częściowej mobilizacji w Warsz. Okręgu Wojskowym: gub. Warszawska — pow. warszawski, gub. siedlecka — pow. lubelski, gub. radomska — pow. kozienicki, gub. grodziska — pow. białostocki.

Radom. Rzeźnicy przerwali strejk.

31

Radom. U dwóch robotników, którzy brali udział w zebraniu w dniu 15 bm. zrobiono rewizję. U Marjana Gniazdowskiego znaleziono kufer z 400 proklamacjami i różnymi wydawnictwami, u Ludwika Fürstenberga znaleziono proklamacje i 2 listy składkowe.

do życia w przeważającej liczbie przez organizację powiatową, jako macierzystą. Znamiennem jest również iż ze wsi Sobótka nie było na Zjeździe żadnego przedstawiciela, a powinno być ich kilku, gdyż tam istnieją zorganizowane przez Okręgowy Związek Kółek Rolniczych: Koło Rolnicze, Mleczarnia Spółdzielcza, zbiornika Jaj (jedna z największych w kraju) i Kasa Stefczyka. Wspominam o Sobótce, gdyż Centralne, Wojewódzkie i Okręgowe organizacje rolnicze stale interesowały się pracami tamtejszego Kółka Rolniczego, czego dowodem były wyróżnienie tejże Sobótki z pomiędzy innych wsi powiatu przez inicjatywę dania jej zaszczytu zwiedzenia tamtejszych placówek rolniczo-społecznych w roku 1928 przez Najdostojniejszego Gospodarza Polski Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Trudno zrozumieć, dlaczego Sobótka szkodzi sobie sama i tamuje dalszy rozwój istniejących tam placówek przez zaniedbywanie koniecznej łączności z organizacją powiatową.

Chodzi pogłoska, że od czasu, gdy Sobótka już po raz wtóry wydała „własnego posła na Sejm”, coraz szybciej zatracą swoją kulturę. Jeżeli to prawda, że owi „ponronieni” posłowie przyczyniają się do tego, to szkoda by było Sobótki. Jest jednak w Sobótce wielu rozsądnych ludzi, którzy rozumieją wartość organizacyjną społeczno-rolniczych i nie pozwolą sprowadzić ich na rozdroża.

Pozostawiając dalsze losy Sobótki „zdrowemu chłopskiemu rozumowi” jej obywateli, nie zatrutych jeszcze jadem partyjno-politycznej demagogii, pragnę dać poznać czytelnikom „Nowej Kroniki” dalszy przebieg Zjazdu Opatowskiego.

Głównym zadaniem Zjazdu było: rozpatrzenie działalności O. T. O. i K. R. za okres przejściowy, ustalenie preliminarza budżetowego i planu pracy oraz wybór nowych władz organizacji powiatowej i delegatów na Zjazd Wojewódzki.

Po wysłuchaniu sprawozdania, projektu budżetu i planu pracy na rok 1931/32, wywiązała się żywa i rzeczowa dyskusja, w której, na tle przeżywanego obecnie przez rolnictwo kryzysu, były omawiane środki zaradcze dla jego złagodzenia, a w pierwszym rzędzie konieczność wzmocnienia wydajności prac, zmierzających do podniesienia opłacalności wytwórczości rolniczej i ułatwienia zbytu plodów rolnych. Po dyskusji uchwalono, przyjąć do wiadomości sprawozdanie projektu budżetu i plan pracy.

Zaznaczyć należy, że stare przysłowione hasło „W jednoci siła” zostało tak przez przedstawicieli większej jak i mniejszej własności rolnej należycie docenione i urzeczywistnione, czego wyrazem były wyniki przeprowadzonych wyborów, które wprowadziły do władz organizacji równą reprezentację większej i mniejszej własności, a mianowicie:

Do Rady O. T. O. i K. R. zostali wybrani:

P. Stanisław Kaucki, starosta opatowski, p. Roguski Eugenjusz ze Stodół, p. Lempicki August z Gierczyc, p. Leszczyński Julian z Głoszyc, p. Morawski Stanisław z Planty, p. Turnau Stanisław z Włonic, p. Konarski Jan z Jeleniowa, p. Wickenhagen Karol

z Sobótki, p. Kucharczak Michał z Gojcowa, p. Polak Józef z Oficjałowa, p. Wróbel Paweł z Gojcowa, p. Oficjałski z Oficjałowa, p. Szczurek Wojciech z Szewny, p. Grudzień Ignacy z Bodzechowa, p. Duro Jan z Rossoch.

Do Zarządu O. T. O. i K. R. zostali wybrani:

P. Kaucki Stanisław, starosta opatowski (prezes), p. Morawski Stanisław (vice-prezes), p. Polak Józef (skarbnik), p. Konarski Jan (członek Zarządu), p. Wróbel Paweł (członek Zarządu).

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani:

P. Horoch Zdzisław z Boksyc, p. Małkiewicz Adam z Brzezia i p. Młucha Walenty z Ruszkowa.

Na delegatów na Zjazd Wojewódzki zostali wybrani:

P. Stanisław Kaucki, p. Morawski Stanisław, p. Roguski Eugenjusz, p. Wickenhagen Karol, p. Polak Józef i p. Redlich Wawrzyniec.

Po bliższym przyjrzeniu się powyższym wynikom wyborów, daje się zauważyć, że prace O. T. O. i K. R. mają na przyszłość zapewniony pomyślny rozwój, gdyż tak bardzo zaprzekadające w pracy względy partyjno-polityczne ustąpiły miejsca zgodzie, łączącej rolników, bez różnicy stanu posiadania w jednym szeregu, do walki o lepsze jutro rolnictwa.

Należy zauważyć, że doprowadzenie do połączenia dawniejszych dwóch organizacji rolniczych, tj. O. T. O. i K. R., w jednolitą organizację jest bezspornie wynikiem trosk i zabiegów starosty opatowskiego p. Kauckiego.

Przystąpienie na członków do powiatowej organizacji rolniczej spółdzielczych placówek oszczędnościowych, przetwórczych i handlowych, przez połączenie sił, niewątpliwie wzmocni wydajność prac poszczególnych organizacji rolniczych i pomoże wykorzystać prace O. T. O. i K. R., bezpośrednio zaś łączność powiatowej organizacji rolniczej z przedstawicielem Rządu i samorządu daje gwarancję, że O. T. O. i K. R. znajdzie i na przyszłość należyta opiekę i poparcie.

Stary Kółkowiec.

POŻEGNANIE

W dniu 29 ub. m. w sali Ochotniczej Straży Pożarnej w Opatowie, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa żegnali długoletniego naczelnika Urzędu Skarbowego w Opatowie p. Stanisława Kozłowskiego, odchodzącego do Dąbrowy Górniczej. Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością starosta Opatowski p. Stanisław Kaucki. Wśród miłego nastroju i wielu przemówień, podkreślających wybitne zasługi, położone przez p. Kozłowskiego na polu skarbowości w powiecie opatowskim, i sympatię, jaką się cieszył wśród społeczeństwa i kolegów, bankiet przeciągnął się do późnej nocy.

PLOTKI.

KRYZYS

Od kilku dni chodzę po mieście, by zebrać jakie plotki i podzielić się niemi z szanownymi czytelnikami, jednakże wobec ogólnego kryzysu nic z nikogo wycisnąć nie można. Kogo i gdzie spotkam, każdemu tylko kiwa głową, powtarza jeden wyraz — kryzys. U jednych kryzys kieszeniowy, u drugich kryzys duchowy, u innych znowu mózgowy. Na tem tle powstało formalne zbroczenie. Cóż, prawda jest dużo prawdy w tych narzekaniach, ale też i dużo przesady. Poszedłem kiedyś nad ranem na bal: kompletna nędra, danserki ubrane do tego stopnia skromnie, że, jak obliczyłem, wszystkie razem zużyły na toalety najwyżej trzy metry materiału, na bukiecie zaś stała baterja butelek, ale próżnych. Uciekłem czempredziej, czując, że w tym lokalu nic dobrego nie znajdzie. Kryzys dotknął też w pewnym stopniu i posiedzenia różnych komitetów, których ilość zmniejszyła się do minimum, a jeżeli i wyloniła się jaka sekcja na „Upadle niemowlęta” czy coś w tym rodzaju, to najczęściej nie doszła do skutku wobec braku amatorów. Znam nawet takiego osobnika, który regularnie co tydzień wysyła list do jakiejś organizacji, której jest członkiem, z żądaniem skreślenia go z listy suwerenów. Jakoby jest to kryzys mózgowy.

Niedawno ożenił się pewien zamożny pięćdziesięcioletni wyłysiały kawaler z osiemnastoletnim podotkiem; w jakimś czasie po ślubie spotkałem ją, lekko skwaszoną i narzekającą na kryzys. Doprawdy kobiety są szalenie wymagające.

Kryzys odbił się też i na oświetleniu miasta, gdyż co drugi dzień panują na ulicach ciemności egipskie, rzekomo z powodu spadającego pasa (widocznie tresowany), jedynie znana radio-pneumatyczna firma plonie wszystkimi barwami niby niewinna dziewczica. Dziewica, jak dziewczica, ale że niewinnie protestuje weksle to fakt. To się nazywa kryzys moralny.

A propos dziewczycy: jakoby słynna lotniczka angielska miss Amy Johnson zamierzała wylądować w Opatowie, ale w Berlinie odradzono jej, m tywując, że może nie być należycie ocenioną. Jak to dobrze być taką skrzydlatą dziewczicą, „Ikarowych skrzydłach”, wyrażając się stylem II. Kurj. Codz., że też żadna z naszych dziewczyn nie podejmie się takiego fruwanja. Co za przyjemność, rano po śniadanku w Londynie, spożyć w południe lunch w Honolulu, obiadek u japońskiego mikada, a wieczorem owofrotować z jakimś hottentotem. A potem owacje, kwiaty, bileciki z zapewnieniami dogonnej miłości, przemowa przez radio co się tylko żywnie podoba, bo i tak prawie nikt nie zrozumie. Tacy ludzie nie przeżywają kryzysu, chyba że motor zamierźnie.

Lysy Jegomości.

Akademickie Koło Ostrowiaków

Przeszłość jest dziedziną pamięci i nieziszczalnej tęsknoty, przyszłość dziedziną wyobraźni i pełnych nadziei prorywów, ale wola i czynna działalność przerywają się tylko w teraźniejszości. Smutni są ludzie bez przeszłości, słabi bez przyszłości, najpożytecznie bez teraźniejszości.

prof. ST. SZOBER
Kurator A. K. O.

W 1911 r. dzięki inicjatywie i energii kol. kol. Darowskiego i Bero Józefa, zostało założone A. K. O. w liczbie zaledwie kilkunastu członków, którzy skupili się razem, ażeby wspólną pracą wytworzyć jednostki, zdolne do wniesienia w życie społeczeństwa sił i wartości twórczych; ażeby zacieśnić węzły koleżeńskie między wszystkimi członkami koła; ażeby iść sobie wzajemnie z pomocą materialną, ażeby wytworzyć charaktery obywatelskie do celowej i solidnej pracy społecznej. Piękna myśl nie została zarzucona w gorące studjów, w trudnych warunkach życia, w pogoni za korepetycjami, często o głodzie i w podartych butach. Przeciwnie. Ogół młodzieży zrozumiał myśl zdrową; zrozumiał, że tylko wspólnym wysiłkiem może pokonać te wszystkie trudności, jakie się piętrzą przed nią i dziś to koło, które w 1921 r. liczyło kilkunastu członków, dziś liczy ich stu kilkunastu; majątek — wyrażający się wtedy — jedynie sumą dobrych chęci, dziś sięga 6-ciu i pół tysiąca zł. Dobrze jest rzucić okiem wstecz; obejrzeć teraźniejszość, aby tem śmiałej patrzeć w zakrytą przyszłość. I to właśnie w tej chwili, kiedy mamy już poza sobą doroczne walne zebranie koła, gdzie krytycznie osądziliśmy naszą pracę, możemy śmiało powiedzieć, że koło nasze z pośród wszystkich organizacji, istniejących na terenie wyższych uczelni, jest w liczbie tych, które najwyżej stoją pod względem zrozumienia swoich obowiązków.

Kładąc ogromny nacisk na samopomoc koleżeńską, na równorzędnej platformie stawia pracę kulturalno-oświatową nie tylko wśród własnych członków, ale również wśród tego społeczeństwa, z łona którego wychodzą nasi członkowie.

Stwierdzając, że od pewnego czasu nastąpiło oziębienie stosunku starszego społeczeństwa do nas, przyznajemy, że i naszej dużo w tem winy, bo nie zabraliśmy głosu, by poinformować społeczeństwo miasta Ostrowca i okolic o naszym życiu.

Mając możność wypowiedzenia się na łamach „Nowej Kroniki”, wykozystamy je w ten sposób, że różni członkowie Koła zreferują poszczególne dziedzinie życia akademickiego, znaczenie Koła na terenie akademickim i nasze prace.

W zakończeniu wyrażamy gorące życzenie, aby nasz głos znalazł oddźwięk nie tylko w rodzinach akademików, lecz w najszerszych kregach Ostrowieckiego Społeczeństwa, gdyż chcemy iść do Was, aby pracować „Pro domo nostra”.

Michał Edward Kullna
przewodn. Komisji Kult.-Cświat.

Warszawa, dn. 4 I, 31 r.

KRONIKA OPATOWSKA

Zuchwała afera

W naszym mieście głośno się mówi o zuchwałej aferze, której ofiarą padł tutejszy obywatel żydowski p. G. Do mieszkania p. G. przyszedł elegancko ubrany młodzieniec w studenckiej czapce i, przedstawivszy się jako inżynier Adolf Zolnerberg, oświadczył, że jest delegowany z Warszawy do Opatowa celem przeprowadzenia robót przy budowie mostu, z równoczesnym nadzorowaniem robót na szosie, w szczególności przy walcowaniu tejtze „Inżynier” zamieszkał u p. G, czem, będąc mile widzianym, został stałym siłownikiem z bardzo dużymi wymaganiami, kokietając gospodarza swem świetnem uposażeniem. Po niewielkim czasie p. G. z „Inżynierem” wyjechali do Kielce celem załatwienia pilnych spraw, w frakcie czego rzekomy inżynier nacignął łatwego i niewiernego gospodarza na grubszą gotówkę, poczem znikł. Po powrocie do domu okazało się, że znikła także i biżuterja, przedstawiająca dużą wartość. Czy wróci „inżynier” z pieniędzmi i biżuterją, czas pokaże.

Założenie Związku „Bnos Agudas Izrael”

W dniu 13 grudnia r. odbyło się organizacyjne zebranie kobiet ortodoksyjnych celem utworzenia Związku p. n. „Bnos Agudas Izrael” (Związek cór Izraela), na którym po dwugodzinnej referacie, wygłoszonym przez nauczycielkę żeńskiej szkoły „Bejs Jakob” w Ostrowcu p. Tratnie, został wybrany komitet z trzynastu członkin.

Z gminy wyzn. Żydowskiej

W ostatnich czasach odbywają się częste posiedzenia Zarządu Gminy w celu opracowania i sporządzenia budżetu na rok 1931. Opowiadają, że w krótkim czasie mają się odbyć wybory do Rady i Zarządu tejtze gminy przy zastosowaniu nowego regulaminu.

A. M. Biltentajl.

Starachowice—Wierzbnik.

Opłatek Strzelecki

W lokalu Ochrony Fabrycznej w Starachowicach urządzono „opłatek strzelecki”, na którym przemówił ob. Zieliński w imieniu zarządu i władz naczelnych, które w dniu tym wyostałowy oddział Starachowicki, w osobach ob. kpt. Ostachowskiego komendanta okręgu, prezesa obwodu Malanowicza i komendanta powiat. Gralca. Przy podniosłym nastroju uczestników, członków strzelca i sekcji Kult.-oświatowej uczczono święto radości i odśpiewaniem szeregu kolend.

Gwiazdka dla najbiedniejszych

Staraniem Kierownictwa Szkoły Powszechnej w Starachowicach, z udziałem „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet”, została urządzona „Gwiazdka” dla najbiedniejszych dzieci, gdzie pod przewodnictwem p. Pawlikowej rozdane zostały podarki świąteczne przeszło 60-ciu dzieciom. Podarki składały się przeważnie z ciepłych pałt, butów, bielizny ubranek, a na dodatek uzupełnione słodyczami i zabawkami. Przy ślicznie ustrojonym przez harcerki drzewku, odśpiewały dzieci kilka kolend, poczem uradowane podarkami, rozszły się wesoło do domów. A na ciemniącym niebie wschodziła pierwsza wieczorna gwiazdka i radośnie spoglądała na przyodzianych i obutych małych ziemskich niedzarzy.

Także sama „Gwiazdka” odbyła się w Wierzbniku, staraniem „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet”, pod przewodnictwem p. Starościny Gólczewskiej, gdzie również obdarowano wiele najbiedniejszych dzieci.

K. L.

ODPIS.

KOMUNIKAT PRASOWY

Na podstawie art. 87 A. ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojsk. Polskich Pan Minister Spraw Wojskowych zarządza:

O stopień podporucznika rezerwy mogą ubiegać się ochotnicy byłych formacji polskich 1914—1918 i Wojska Polskiego 1918—1921, którzy odpowiadają następującym warunkom:

- 1) nie służyć obecnie czynnie w wojsku,
 - 2) zostali przeniesieni do rezerwy,
 - 3) posiadają cenzus naukowy conajmniej w zakresie ukończonych 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej,
 - 4) służyli w b. formacjach polskich 1914—1918 albo w WP. w czasie 1918—1921,
 - 5) posiadają kwalifikacje moralne i służbowe bez zarzutu,
 - 6) złożyli zobowiązanie do odbycia skróconego 8-tygodniowego kursu szkoły podchorążych rezerwy.
- W związku z wyżej podanymi warunkami, wzywa się ubiegających o uzyskanie stopnia podporucznika rezerwy, do składania podań w terminie do dnia 31 stycznia 1931 r.

Podania składać należy tylko do właściwych P.K.U., w których ewidencji pozostaje ubiegających się o stopień podporucznika rezerwy.

Do podania należy załączyć:

- 1) zyciorys ze szczegółowym uwzględnieniem przebiegu służby wojskowej (odznaczenie, rany, przysposobienie wojskowe),
- 2) odpis (duplikat) świadectwa szkolnego, wystawionego przez władzę szkolną lub odpis uwierzytelniony rejentalnie, względnie sąd wnie,
- 3) uwierzytelniony rejentalnie lub sądownie odpis metryki urodzenia,
- 4) świadectwo moralności, wystawione przez władzę państwową lub samorządową,
- 5) zobowiązanie do odbycia 8-tygodniowego skróconego kursu szkoły podchorążych rezerwy.

Zwraca się uwagę, że nie będą rozpatrywane te podania, które petenci przedłożą z pominięciem P.K.U. Ośmiotygodniowy kurs szkoły podchorążych odbędzie się w roku 1931. O powołaniu na kurs zostaną zainteresowani powiadomieni przez Komendanta P. K. U.

Od Stow. Rez. i b. Wojsk. w Ostrowcu, otrzymaliśmy nast. pismo z prośbą o wydrukowanie.

Do Komitetu Obywatelskiego Ufundowania Sztaendaru Stow. Rez. i b. Wojsk. w Ostrowcu

Czyn, na jaki zdobył się Komitet Obywatelski w Ostrowcu, podjąwszy myśl ufundowania Sztaendaru jako Symbolu Obroncom Ojczyzny, jest czynem wielopomnym, nacechowanym miłością Obywateli, jaką żywią dla naszej kochanej Ojczyzny, a tem samem dla Jej Obruńców, zamieszkałych na terenie naszego miastka.

Czyn Wasz, Obywatelu miastka Ostrowca i okolicy, niech będzie bodźcem dla Obywateli i innych okolic Polski, by — tak, jak Wyście wyrazili chęć stanąć pod Sztaendarem i w razie potrzeby bronić, co Polski i Polskie — i oni poszli Waszymi śladem.

Przejęci czynem Waszym, Obywatelu, my słowaczyszeni na terenie Ostrowca Rezerwistów i b. Wojskowi Rzeczypospolitej Polskiej, skupieni pod Sztaendarem, z rąk Waszych otrzymamy, nie przestaniemy dalej pracować ku chwale Ojczyzny i naszego kochanego Wodza.

Nie zdradźmy ani na chwilę przed nawalą bolszewicką lub krzyżacką, jak daliśmy tego dowody pod Warszawą, Berezyną, Stolpcami i t. p., a na nawoływania Trevirianusów i innych rewizjonistów niemieckich odpowiedź, gdy tego potrzeba znajdzie, nasze karabiny.

„Nie dany ziemi, skąd nasz ród”.

Dziękując Wam, Obywatelu miastka Ostrowca i okolic, za ufundowanie nam Symbolu pod postacią Sztaendaru, odczuwamy naszą wdzięczność tem goręcej, że czyn Wasz jako dobrych Obywateli Ojczyzny jest hasłem.

„Wszystko dla Państwa i dla mocarstwowego stanowiącego Polskę”.

Zarząd (—) Vice-Prezes J. Kotek.

Sekretarz (—) wz. Józef Sudłowski.

WEZWANIE

Sąd Grodzki w Opatowie, okręgu sądowego Radomskiego na zasadzie art. 94 rozp. Pr. Rz. Pol. z dnia 14 XI. 1924 r. Dz. Ust. Nr. 100 poz. 926 o prawie wekslowem wzywa posiadaczy weksli, zaginionych u Ignacego Pytkowskiego, a mianowicie:

1) 2-ch weksli, wystawionych przez Stanisława Skanie-rzaka — jednego na 100 zł. z daty 4 lipca 1929 i drugiego na 300 zł. z r. 1928,

2) jednego wekslu, wystawionego przez Józefa Bienkę na kwotę 300 zł. z r. 1929, na którym znajduje się na odwrotnej stronie pokwitowanie z odbioru 200 zł.,

3) jednego wekslu, wystawionego przez Władysława Szczepańskiego w roku 1929 na kwotę 100 zł.,

4) jednego wekslu, wystawionego przez Władysława Barłosa w roku 1928 na kwotę 200 zł.,

5) jednego wekslu, wystawionego przez Władysława Rzeźnickiego w dniu 20 maja 1928 r. na kwotę 100 zł.

6) jednego wekslu, wystawionego przez Marjanę Kucharską w r. 1928 na kwotę 200 zł.,

7) 3-ch sztuk weksli każdy po 100 zł. z daty stycznia 1930 r., wystawionych przez Michała Krzeźmińskiego aby zgłosił się w ciągu dni 60 od dnia ogłoszenia i okazali weksle sądowi, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego terminu Sąd wyda orzeczenie uznając weksle za umorzone.

Sędzia Grodzki (podpis nieczytelny).

Starosta Powiatowy w Opatowie

L. 8274 J30. Opatów, dnia 16 grudnia 1930 r.

Ogłoszenie

Zgodnie z ustawą z dnia 7/III. 1929 r. (Dz. U. Nr. 23 poz. 229), zmieniającą częściowo brzmienie art. 24 ustawy inwalidzkiej z 1921 r. — kończy się z dniem 31 grudnia 1930 r., ulgowy okres do rejestrowania osób, zgłaszających roszczenie do zaopatrzenia z tytułu choroby, okaleczenia lub śmierci, zaszytych przed dniem 1 lipca 1929 r. w szmizku ze służbą wojskową lub osobistymi świadczeniami wojennymi.

Że zatem osoby, roszczeniowe do zaopatrzenia inwalidzkiego, o ile przysługuje im prawo skorzystania z terminu ulgowego, zakreślonego we wspomnianej ustawie z dnia 7/III. 1929 r. winny zgłosić roszczenie do zaopatrzenia — pisemnie lub protokólnie w Referacie Spraw Inwalidów Wojennych, właściwego Starostwa w Kielcach (Monitor Polski) Nr. 174, poz. 435 ex 1929 r., (najpóźniej do dnia 31 XII. 1930 r.), w przeciwnym bowiem razie utracą wogóle prawa do zaopatrzenia inwalidzkiego.

Rejestracji w oznaczonym terminie podlegają również poszkodowani, którzy już raz poddali się w swoim czasie t. zw. rejestracji francuskiej. Ponieważ rejestracja francuska zgodnie z cyt. ustawą z dnia 7/III. 1929 r. nie wywiera skutków prawnych zgłoszenia, przeto zgłoszenie obecnie musi być powtórzone.

291) Starosta wz. (→) Ludwik Cichy.

Nr. E 1301/30. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Opatowie, w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 29 stycznia 1931 r., o godz. 10 rano, w maj. Jacentów, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Aleksandra Olszowskiego, a składającego się z 2 krów rasy holenderskiej, oszacowanego na 1200 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji. 285)

Nr. E 1067/30 Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Opatowie w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1931 r., o godz. 10 rano, w Opatowie na Rynku, odbywać się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Mieczysława Rytla, a składającego się z fortepianu firmy Grossmana, oszacowanego na 5000 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji. 286)

Nr. E. 4482/30. Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 9 lutego 1931 r., o godz. 10 rano w Ostrowcu, na Rynku odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Walentego i Bronisławy Szelażów a składającego się z szafy dębowej, lustra ścienne, bielizniarki dębowej, stołu, 9 krzesel giętych, szafy sosnowej, 2 prosiąt, 1 metr. mąki pszennej, pół metra grochu okrągłego, 30 kg. kawy Enriolo, pół metra ryżu i t. p., oszacowanego na 516 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji. 287)

Nr. E 4503/30. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 19 stycznia 1931 r., o godz. 10 rano, w Ostrowcu na Rynku, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Jakóba Ledermanna, a składającego się z 20 skór juchtowych w kadzi w garbowaniu, oszacowanego na 800 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji. 288)

Nr. E 4375/30 Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu, w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 5 lutego 1931 r. w Ostrowcu na Rynku, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku należącego do f-my „Bracia Heine i Silman”, a składającego się z 20 mtr. desek całówek dębowych i 3 mtr. desek, oszacowanego na 1550 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzyć można w dniu i miejscu licytacji. 289)

DO SPRZEDANIA
DOM PIĘTROWY

nowowbudowany (parter murowany, piętro drewniane) blachą kryty, z ogrodem i z mniejszymi zabudowaniami, przynoszący rocznego dochodu 3500 złotych.

OPATÓW KIELECKI, Okalińska Nr. 4c.
Wiadomość na miejscu. 290)